

Poezja
Zdzisława Górska



Urodzona w Strzyżowie. Poetka, malar-ka, autorka licznych felietonów i ese-
jów, pomieszczonych m.in. w książce *Przylądki
dobrej nadziei* (2010), za którą otrzymała Złote
Pióro 2010 – honorową nagrodę rzeszowskie-
go oddziału ZLP. Wydała 6 tomików wierszy:
*Wieczne źródło, Przesiewanie czasu, Po rajskim
jabłku ziemi idę, Atlantycka huśtawka, Ojcu Św.
Janowi Pawłowi w darze, Warto być*. Jest człon-
kiem ZLP od 2002 roku, należy także do Polish
American Poets Academy w Wellington N.J.

Fortissimo wspomnień

Pani Ucie Przyboś

Trudno po latach szczęśliwych warszawskich,
paryskich
iść ścieżkami Gwoźnicy minionej
i odszukać wśród zbóż zebranych
ciągle żywy zasiew słowa
Z zawodzenia wiatru na wzgórzach
wyłuskać krople dźwięków
Z czerwieni jarzębiny wiersz utkać
na nowo i obraz
Krople deszczu zamienić wspomnieniem
w dźwięk znajomego fortepianu oja
i delikatnego śpiewu córki

Trwa ten dźwięk zwielokrotniony,
uniesiony na zawsze wysoko
jak Katedra Notre Dame
zastygła w gotyku „równaniem serca”

Organami brzmi do dziś
fortissimo wspomnień
i nieprzerwanej obecności uczuć

13.10.2011

Napisany po przeczytaniu wierszy Uty
Przyboś z tomiku *A tu tak*.

Opowieść

Była kiedyś mała dziewczynka
białe butki, fartuszek w groszki
Odrastała od kolan ojca
jak szczerp winny słodkiej
latorośli
Dziecko szczęścia – Paryż i Krym
dźwięk nieskończony fortepianu
I horyzontem otwarty świat
Wiersze po latach odczytane

A w wierszach Ona, Mama i On
taki potrójny obraz w soczewce
Byli... i nagle pękł życia dzwon
Ale na zawsze zostało serce...

Strzyżów, 16.11.2011

Poezja
Mirosław Osowski



Jest autorem sześciu utworów pro-
zatorskich, które wydał nakładem
własnym: powieści *Tomasz* (2002) i zbio-
ru opowiadań *Tamte lata* (2005), a także
Domki z kart (2004), *Świniobicie* (2003).
W roku 2006 wydał powieść autobiogra-
ficzną *Powołanie*, w 2007 – *Z nieba do
piekła*, a w latach 2009–2010 tomiki po-
etyckie: *Jesień* i *Jesień 2* (nagroda zarządu
i prezesa rzeszowskiego oddziału ZLP
w 2011). Także laureat nagrody Złotego
Pióra (2006).

Poezja
Karolina Szewczyk



Fot. Zbigniew Bednarz

Uczennica klasy IIIa LO w Jeżo-
wem, laureatka wielu ogólnopol-
skich konkursów poetyckich: dwukrotnie
„Rytmów nieskończoności” w Warszawie
(z dodatkowym wyróżnieniem w ubie-
głym roku szkolnym), dwukrotnie wyróż-
niona w Międzynarodowych Spotkaniach
„Wrzeciono” w Nowej Sarzynie, ponadto
w II Ogólnopolskim Konkursie „O kwiat
dziewięciśli” w Skomielnej Czarnej, w
XIX Turnieju Jednego Wiersza „O Laur
Plateranki” w Sosnowcu oraz w XVIII
Rzeszowskich Dniach Kultury Szkolnej;
ponadto zdobywczyni IV miejsca w ogół-
nopolskim finale XX Olimpiady Teologii
Katolickiej w Krakowie.

Oprowadź mnie tędy

Witam pana w krainie życia
Po lewej stoją wojska irackie gotowe do wymarszu
Nie, proszę nie patrzeć im w oczy
Naprzeciw zobaczyć można ludy Afryki
Trochę głodne ostatnio
Lecz jest to stan przejściowy
Jedźmy dalej
Ci ludzie pyta pan?
Oni tylko pracują przy wycince lasów deszczowych
Zwierzęta?
Hmm ... wie pan, od tego są instytucje jak zoo na przykład
Tam już widać wioskę aborygenów
Relikt przeszłości
Dlaczego tańczą?
Nie wiem, może proszą o deszcz czy coś w tym stylu
Ten z boku płacze?
Rzeczywiście
To nic, pewnie go coś boli
Chodźmy
Tam dalej widzi pan miasto nowoczesne z perspektywami rozwoju
Jeszcze tylko przejdziemy te dzielnice nędzy a zobaczy pan teatr i lunapark
Tam wysoko
Gdzie sięgają dachy wieżowców
Można zobaczyć miasto jak z wieży Babel
Wejdziemy?
Nie? Pan woli z ziemi oglądać gwiazdy?
Jak pan chce
Panie Jezu
Ja wchodzę

Cyprian Norwid

w paryskim przytułku
świętego Kazimierza
na zebraczym łóżu
wśród podobnych sobie
biedaków
samotnie dogorywa
ciężko łapiąc oddech
me szkice – mówi –
słabnącym już głosem
wskazując bezwładną
suchą ręką –
stojącej obok zakonnicy
w szarym habicie
z szerokim białym kornetem
– i wiersze – do skrzyni włócznie
nie zapomnijcie
a potem możecie
na strych... tam –
myśli jego błędą
w zaświatach:
może... przypadkiem
ktoś je odkryje...
i drukiem ogłosi

widziałem...

widziałem człowieka
co martwił się i mówił
z przejęciem i współczuciem
o losach afrykańskich słoni
widziałem człowieka
który przejmował się
psem wyrzuconym na bruk
i kotką która okociła się w piwnicy
widziałem człowieka
co pomagał słabym i chorym
opiekował się trędowatymi
zapomniałszy o sobie
i widziałem człowieka
co tylko zabijał
i nie potrafił nawet
powiedzieć dlaczego

Poezja

Magdalena Pocałun-Dydcz



Urodziła się w 1978 roku. Od dziecka mieszka w Rzeszowie. Ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Rzeszowskim, jest nauczycielką języka polskiego. Debiutowała w czasopiśmie „Cogito”. Publikowała wiersze w 1. oraz 2. tomie *Antologii poezji – Cogito*, a także w „Nowinach”, „Frazie” oraz „Nowej Okolicy Poetów”; były też prezentowane w regionalnych rozgłoszeniach radiowych i programach telewizji. W 8. Ogólnopolskim Konkursie im. K. K. Baczyńskiego (Łódź, 1999) zdobyła II nagrodę. W 2000 roku wraz z przyjaciółmi założyła poetycką grupę ST'ART. Za debiutancki tomik poezji pt. *Oswoić czas* (2010), z którego pochodzi publikowany wiersz, otrzymała w br. nagrodę prezesa oddziału rzeszowskiego ZLP.

Ona

Nie mówi nic od dziesięciu lat
Bo głos stęzał w krtani aż nadto
Poza tym słowa wobec śmierci
nie mają znaczenia

Cisza obsiada jej meble
Puszy się śmieśnie, ptasio
Zbiera maleńkie pióra do uwitego gniazda

Siadają czasem obie
W fotelu na kółkach
Cisza udaje zwierzę
Ona udaje niemą

A nocą śni białe nuty
I muzykę słyszy lkającą
Jakby drżącymi palcami
wypruła ze skrzypiec duszę

Debiut. Poezja

Bożena Sobek



Urodzona w Rzeszowie. Z wykształcenia pedagog. Interesuje się filmem, fotografią i literaturą. Tworzy utwory inspirowane własnymi doświadczeniami i przeżyciami. Pisze wiersze i fraszki. Oprócz tego uprawia malarstwo i zajmuje się rękodziełem artystycznym. Ceni twórczość Leśmiana, Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Harasymowicza. Z prozy najchętniej wybiera biografie. Stara się swoimi pasjami artystycznymi zainteresować dzieci i młodzież, z którymi na co dzień pracuje w Szkole Podstawowej w Wysokiej Głogowskiej.

Jesień nie zatańczy już z nami,
Porywając liście do muzyki wiatru.
Nie spotka nas przy parkowej fontannie
szumiącej rdzawością roześmianej wody.

Odpochnie na ławce od zielonej miłości
zmęczona uganianiem się za nami.

A gdy deszcz łzawymi kroplami
spłynie po jej twarzy,
szukając parasola zrozumie,
że my wcale nie mokniemy...

Utknął mi serce ze złocistych nici nadziei
Bym nimi oplatała miłość do ludzi

Zostawiłaś Twoje spojrzenie
Aby odbijały się w nim kruche marzenia

Podarowałaś myśli uciekające przed codziennością
Bym mogła je schwytać w sieć nieprzeciętności

Błądzą otulona wspomnieniami

Odwiedzam kuchenną herbaciarnię
I smakuję Twoich wypieków
Zaglądam do szaf pachnących lawendą

A nocą gdy cicho skowyczę leżąc pokąsana
Widzę jak przychodzisz i podajesz mi lekarstwo

Poezja

Róża Bukala



Studentka filologii polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego (spec. dziennikarstwo). Przewodnicząca Sekcji Twórczości Literackiej Koła Naukowego Polonistów UR. Publikowała m.in. w almanachu *Dziś będę poetką*. Mieszka w Dylągówce pod Rzeszowem.

powiedział że
to rzadkie zakochać się zimą

że lepiej na wiosnę
bo słońce bo kwiaty
i nie trzeba się w rękawiczkach
trzymać za ręce
noce są cieplejsze
a gwiazd się zdaje więcej

zimą można sobie nawzajem
scałować płatki śniegu z powiek
udawać że z zimna
się rumienią policzki

a gdy się ktoś bardzo zakocha –
zgubić rękawiczki

wczoraj świat mieścił się w moim pokoju
dzisiaj nie mieści mi się w głowie
jutro to absurd tęsknoty za rzeczą nieznaną

wczoraj byłeś sosną w sosnowym lesie
(w zasięgu wzroku
lecz poza zasięgiem pragnień)
dzisiaj jesteś jatrzącym zmysły zapachem igliwia
(któremu się daję wchłonąć uległe i zachłannie)
jutro to sen co go świt zuchwale scałuje z powiek

wczoraj to ziarno zaślubione ziemi
dzisiaj jest sadem milkącym i wonnym
(co falą uniesień błaga o zachwyt)
jutro to szepty zza zamkniętych drzwi

wczoraj jest wiecznie martwe
dzisiaj biegnie ze śpiewem w dół rajskej doliny
(jutro jest urwanym w pół zdaniem)
jutro to –